

Historia medycyny historią ofiar błędów lekarskich

13 lipca 2015

Szlachetne zdrowie; nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz pisał Jan Kochanowski, dlatego od zarania dziejów człowiek podejmował starania by przywrócić utracone zdrowie.

ŚMIERCIONOŚNE POCZĄTKI MEDYCYNY

Człowiek zawsze obcował z otoczeniem i spożywając różne produkty poznawał ich właściwości zarówno odżywcze jak i szkodliwe. Metoda była prosta: jeśli po użyciu danej substancji, rośliny czy owocu człowiek czuł się dobrze, to znaczy, że ta substancja jest dobra. Jeśli jednak po użyciu substancji człowiek ten czuł się źle, lub ktoś zmarł, substancja ta stawała się tabu, często wpisywanym w religię, która w dawnych czasach stanowiła kodeks zachowań moralnych, zdrowotnych i prawnych. Przykładem takiego tabu, które w różnych religiach dotarło do naszych czasów jest krew. Człowiek nie znał grup krwi, nie znał czynnika RH, a po podaniu krwi ludzie niekiedy umierali, stąd krew właśnie stała się tabu, a że odkrycie grup krwi to sprawa dość niedawna dlatego w niektórych wierzeniach nadal istnieje ona jako rzecz zabroniona przez Boga. Podobnymi metodami odkrywano lecznicze właściwości różnych substancji zarówno mineralnych, roślinnych jak i też pochodzenia zwierzęcego. Również pewne umiejętności medyczne pojawiały się w wyniku potrzeby i eksperymentowania, gdy trzeba było ratować ludzi czy też hodowane zwierzęta.

Chirurgia wykształciła się wśród pasterzy i myśliwych, z których pierwsi musieli leczyć urazy i choroby hodowanych zwierząt, drudzy mogli poznawać zarówno anatomię patroszonej zwierzyny jak i leczyć rany u współtowarzyszy, do jakich dochodziło w czasie polowań.

Kolejnym elementem życia stwarzającym duże zagrożenie dla

człowieka, a więc i powodującym zainteresowanie metodami pozwalającymi uniknąć śmierci były narodziny człowieka. Zabiegi okołoporodowe były zawsze ważnym zadaniem ludzi, którzy zajmowali się w danej społeczności leczeniem.

Wiedza medyczna różnego rodzaju szamanów przekazywana była z pokolenia na pokolenie i już w neolicie osiągnęła bardzo wysoki poziom. Już w grobach człowieka neandertalskiego znajdujemy kości wskazujące na wyleczone złamania czy też inne urazy. Człowiek epoki kamienia łupanego (neolitu) potrafił już bardzo dużo. Do szczytowych osiągnięć tego okresu można zaliczyć trepanację czaszki. Badania kultur żyjących na poziomie neolitycznym w wieku XIX całkowicie zaprzeczyło początkowej teorii, aby te zabiegi były wykonywane w celach kaźni, czy też rytualnych. Trepanację czaszki przeprowadzano po urazach, przy bólach głowy a także u dzieci wykazujących się nadmierną pobudliwością, dziś określaną ADHD. Wykonywano ją metodami skrobienia kości czaszki z użyciem zarówno narzędzi kamiennych jak np. z krzemienia, jak i pochodzenia zwierzęcego (muszle, zęby rekina) aż do odkrycia mózgu. I co ciekawe mamy wiele przykładów, że pacjent zabieg ten przeżył i żył po nim przez wiele lat (ślady odbudowy usuniętej tkanki kostnej). Jednym z przykładów wykonania takiego zabiegu na terenach dzisiejszej Polski jest znalezisko w grobowcach megalitycznych koło Izbicy Kujawskiej.

Również tego typu badania wykazały, że człowiekowi neolitycznemu znany był zabieg porodu cesarskiego. Zabieg taki opisał w roku 1875 podróżnik Robert Felkin. Była to operacja, którą szaman wykonał tak, że nie było wątpliwości iż był to zabieg znany i stosowany przez niego wcześniej. Operowaną kobietą była 20-letnia pierworódka. Szaman odurzył ją sporą ilością wina bananowego, po czym nagą położył na stole przywiązując ją do niego. Przy wtórze magicznych zaklęć, jej brzuch został obmyty winem bananowym a szaman rozciął brzuch od łona po pępek, następnie rozciął macicę i wyjął z niej dziecko odcinając pępowinę i oddając je pod opiekę kobietom. W

kilku miejscach nadmierne krwawienie tamowano przyłożeniem gorącego metalu. Szaman rękoma obkurczył macicę po czym obrócił dziewczynę brzuchem do dołu pozwalając, by wszystkie płyny ściekły na podłogę.

Po ponownym obróceniu rany spięto żelaznymi, wypolerowanymi szpilkami. To co najbardziej zadziwiło Felkina, który był lekarzem był fakt, że temperatura ciała dziewczyny w całym procesie gojenia tylko w dniu bezpośrednio po zabiegu wyniosła 38,5 stopnia a później nie przekraczała 37,5 stopnia.

MEDYCYNĄ STAROŻYTNOŚCI

W starożytności, równolegle w różnych kulturach (Grecja, Chiny, Indie) rozwinął się pogląd, że choroba to zakłócenie równowagi w organizmie człowieka a uzdrawianie zaś polega na przywróceniu tej równowagi.

Grecja to również początki piśmiennictwa medycznego. Powstają wtedy podręczniki zarówno medycyny ogólnej jak „O materii medycznej” Dioskoridesa (I w. n.e.) jak i specjalistycznej takie jak pierwszy podręcznik ginekologii autorstwa Soranusa z Efezu (II w. n.e.) omawiający zarówno sprawy leczenia, odbierania porodów jak i zapobiegania ciąży oraz spędzania płodu. Również wtedy powstają pierwsze leki. Przykładowo całą sztukę wyciągów i nalewek na winie i wodzie zawdzięczamy Claudiusowi Galenusowi. On również zajmował się studiowaniem anatomii, a obiektów, będąc lekarzem gladiatorów, miał bardzo wiele.

MEDYCYNĄ „WIEKÓW CIEMNYCH”

W historii Europy występuje takie pojęcie jak „wieki ciemne”, czyli okres między upadkiem Rzymu (V w.) a połową wieku X, kiedy to w Europie następuje upadek wszelkich nauk w tym medycyny. W zastosowaniu pozostała tylko medycyna ludowa. W okresie tym jak i późniejszym wiedzę Greków przejmują muzułmanie rozbudowując ją o tzw. medycynę proroka, czyli procedury medyczne wywodzące się z dawnej medycyny ludów

arabskich.

Początki powrotu do szkolnictwa medycznego i medycyny uprawianej przez ludzi posiadających wykształcenie medyczne to dopiero wiek IX, kiedy to w Salerno powstaje pierwsza szkoła medyczna. Po nich wraz z powstawaniem uniwersytetów rozwija się ona w innych regionach Europy. Korzystają oni z wiedzy zachowanej przez lekarzy arabskich. Jednak wiedza ta jest bardzo znikoma. Uważano wtedy, że zdrowie to kwestia równowagi czterech płynów ustrojowych: żółci wątrobowej, żółci czarnej, czyli z trzustki, śluzu i krwi. Stąd najczęściej stosowaną metodą leczenia było puszczanie krwi, której zadaniem było przywrócenie tej równowagi. Pod względem właściwości badano nie tylko krew ale również inne wydzieliny ciała. Medycyna ta łączyła ze sobą elementy modlitwy, ocenę właściwości wydzielin, ale również astrologię. Znane są zalecenia pozostawiane przez ówczesnych medyków, które były ściśle powiązane z różnymi układami planet.

W średniowieczu oficjalną medycynę jak i całe oficjalne szkolnictwo przejmuje Kościół, jednak w medycynie Kościoła są pewne tabu. W Kościele rozpatrywano spory m.in. o to, czy kapłan może mieć kontakt z krwią i wnętrznościami ciała ludzkiego, czy można prowadzić badania na zwłokach, a także czy zakonnik może opuszczać klasztor w celu leczenia ludzi z zewnątrz. Tak więc chirurgia zostaje poza zainteresowaniem Kościoła i ten dział medycyny prowadzony jest przez osoby świeckie, przykładowo dentystyka polegająca głównie na wrywaniu ruszających się zębów podlegała kowalom, część zabiegów chirurgicznych stosując metody medycyny ludowej wykonywali cyrulicy, czyli fryzjerzy.

Jednak leczenie ludzi przez dyplomowanych lekarzy, ze względu na ich małą liczbę było bardzo drogie i nie było na to stać większości ludzi, stąd też medycyna ludowa, mimo jej zwalczania przez Kościół jako czarów, rozwijała się nadal. Później wiedzę tę na przykład w zakresie ziołolecznictwa przejęły zakony, jak np. znany z tej działalności po dziś

dzień zakon Dominikanów.

Również ważnym elementem medycyny tamtych czasów była wiara. Nieodzownym elementem leczenia była modlitwa, rytualne szeptane zaklęcia (lekarki ludowe w Polsce określane były słowem „Szeptuchy”). Uważano również, że pewne choroby powodują demony, stąd jedną z szeroko stosowanych metod były egzorcyzmy, jak również pielgrzymki. Nie raz rodziny zapożyczały się, by chory mógł udać się w pielgrzymkę w celu uproszenia o łaskę zdrowia. W 1130 roku we Francji powstał przewodnik pielgrzymia wskazujący na jaką dolegliwość jaką pielgrzymkę należy podjąć.

Wiara, rytualne szepty wypowiedane przez lekarzy medycyny ludowej, jako metoda uzdrawiania ma wbrew pozorom swoje uzasadnienie medyczne. Wiele badań wykazuje, że pozytywne myślenie chorych sprzyja wyzdrowieniu, między innymi w leczeniu raka. Znany jest również i zawsze uwzględniany w badaniach medycznych nad nowymi lekami efekt „placebo”. Przy każdym badaniu w grupie badanych, którym podawany jest badany lek jest grupa osób, którym zamiast leku podaje się środek obojętny, by oddzielić właśnie wpływ takich elementów jak wiara w wyzdrowienie od rzeczywistego działania terapeutycznego leku. Temu samemu efektowi można przypisać uzdrowienia za wstawiennictwem różnych ludzi (świętych).

W XIV w. w Europie pojawiły się epidemie szerzące się głównie w miastach i powtarzające się cyklicznie, jak np. epidemie dżumy. Ludzie długo uważali ją za karę Boga za różne grzechy czy też apokaliptyczny zwiastun nadejścia Zbawiciela. Długo nie potrafiono powiązać tych epidemii ze strasznym brudem panującym w miastach, w których wszelkie brudy wyrzucano na ulice a ścieki wylewano do rzek, będących przecież źródłem wody do picia.

CYWILIZACJA BRUDU A ZDROWIE CZŁOWIEKA?

Postęp człowieka zawsze wyznaczały takie kroki milowe: kultura

zbieraczo-łowiecka, rolnictwo i pasterstwo, powstanie grodów i miast, powstanie państw. Jeśli jednak popatrzymy na ten rozwój z punktu widzenia zdrowia i życia człowieka to nagle zaczynamy to widzieć zupełnie inaczej. Przy przejściu z kultury zbieracko – łowieckiej do kultury rolniczej zapis kopalny wskazuje, że nagle długość życia, wzrost i zdrowotność społeczności spada. Pojawia się próchnica, wiązana z wprowadzeniem takiego wynalazku jak żarna do mielenia mąki. Mąka produkowana za pomocą żaren zawierała również odrobiny startego kamienia, który w czasie gryzienia powodował pęknięcia szkliwa, a w te pęknięcia wdawała się próchnica. Hodowla zwierząt dawała człowiekowi łatwy dostęp do najbardziej skondensowanej energii, czyli mięsa ale z drugiej strony bliski kontakt ze zwierzętami powodował mutacje bakterii i wirusów, które stawały się groźne dla człowieka, jak np. świńska, czy ptasia grypa. Powstawanie miast to nagromadzenie odpadów, które po prostu wyrzucano na ulice, a rozkładająca się materia była idealnym środowiskiem dla bakterii chorobotwórczych. Duże skupiska ludzi ułatwiały przenoszenie zaraz jak np. dżumy, która w XIV w zabiła 1/3 populacji ludzkości. a w późniejszych wiekach również nie raz niszczyła całe rodziny, osady. Opisany wcześniej znany człowiekowi neolitycznemu zabieg trepanacji czaszki był po XIX w. całkowicie zakazany, ze względu na 100% śmiertelność osób poddanych temu zabiegowi, i nie można tu winić utraty umiejętności w „wiekach ciemnych” a tylko degradację środowiska, a którym żył człowiek. Właściwie przeprowadzona trepanacja czaszki stała się bezpieczna dopiero po tym jak wynaleziono aseptykę.

Również inne wynalazki w których pokładano nadzieję na poprawę stanu sanitarnego miast jak np. samochód który miał być zbawcą przed tonami końskich odchodów zalegających potrzebujące transportu miasta, rzeczywiście usunął tę uciążliwość ale zamiast być idealnym rozwiązaniem stał się przyczynkiem dla zjawiska takiego jak smog, z którym dziś boryka się wiele miast. Każdy krok milowy w postępie cywilizacji niesie z sobą

zagrożenia, za które człowiek płaci swoim zdrowiem i jakością życia.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: [Neon24.pl](https://neon24.pl)